

**Referat towarzysza
Bolesława Bieruta
w prasie radzieckiej**

MOSKWA, (PAP). — Dzienniki „Prawda“, „Izwestia“, „Trud“, „Krasnaja Zwiezda“ i inne zamieściły obszernie streszczenie referatu wygłoszonego przez Bolesława Bieruta na VII Plenum KC PZPR.

Cena 15 gr.
**Sztandar
LUDU**

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, ŚRODA 23 CZERWCA 1952 R. NR 151 (2486)

Na cześć 22 Lipca

**Załoga PGR Morzyce wzywa wszystkie PGR-y
do współzawodnictwa w akcji żniwno-omłotowej
Coraz więcej chłopów Lubelszczyzny
odpowiada na apel gromady Kułakowice II**

**Depesza PKOP
do Koreańskiego Komitetu
Obróńców Pokoju
w drugą rocznicę
zbrodniczego napadu
amerykańskich imperialistów
na Koreę Północną**

Do
Koreańskiego Komitetu
Obróńców Pokoju
P h e n i a n

W drugą rocznicę haniebnego napadu imperialistów amerykańskich na Koreę Północną, Polski Komitet Obróńców Pokoju przesyła gorące, serdeczne pozdrowienia bohaterom, narodowi koreańskiemu, walczącemu nieugięcie o wolność i niepodległość swojej ojczyzny.

Wspaniała, ofiarna walka narodu koreańskiego, który od dwóch lat stawia zwycięski opór najzłodziejczy i najzłotyjszym broń bakteriologiczną i najbardziej barbarzyńskie metody walki, cieszy się pełnym moralnym poparciem i braterską solidarnością wszystkich obrońców pokoju na całym świecie. Walcząca Korea — przykład bezgranicznej ofiarności i męstwa, zrodzonej z głębokiego patriotyzmu, jest dla narodu polskiego bodźcem do zwiększenia wysiłków nad umocnienie naszej ojczyzny i stanowi nieodłączną część światowego obozu pokoju.

Gorąco pozdrawiamy Koreańską Armię Ludową i ochotników chińskich, którzy zwycięsko zagroźli drogę amerykańskiemu imperializmowi — pretendentowi do panowania nad światem i wnoszą wielki wkład do naszej wspólnej sprawy — walki o pokój i szczęście ludzkości.

Przesyłamy wyrazy braterskiej solidarności koreańskim i chińskim jeńcom wojennym z wyspy Kożedo i innych obozów jeńческих, których nieugięta postawa wobec oprawców amerykańskich budzi podziw i szacunek wszystkich uczciwych ludzi na świecie i jest jeszcze jednym dowodem, iż nie można złamać woli narodu walczącego o wolność i niepodległość.

Przesyłamy płomiennie, braterskie pozdrowienia całemu narodowi koreańskiemu i jego wodzowi Kim Ir-senowi. Wierzymy niewzruszenie, że ostateczne zwycięstwo należeć będzie do naszych koreańskich przyjaciół, do światowego obozu pokoju.

Polski Komitet Obróńców Pokoju

Współzawodnictwo mas pracujących o jak najbardziej godne uczczenie 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN obejmuje coraz szersze rzesze narodu. Ostatnio jako pierwsze spośród Państwowych Gospodarstw Rolnych do Czynu Lipcowego przystąpiło PGR Morzyce zespół Osiecin, okręg bydgoski. Załoga tego gospodarstwa postanowiła m. in. wykonać żniwa w ciągu 15 dni, zamiast — jak planowano — w 22,5 dnia, omłócić bezpośrednio na polach 60% zboża, zasieć w ciągu trzech dni 52 ha opłonów, podnieść gospodarkę hodowlaną i zwiększyć dostawy trzody chlewnej. Do podejmowania podobnych zobowiązań, do współzawodnictwa w akcji żniwno-omłotowej załoga Morzyce wzywa wszystkie PGR-y.

W Nowej Hucie Czyn Lipcowy wpłynął na ogromny rozwój współzawodnictwa o tytuł najlepszego zespołu i najlepszego w zawodzie. W zakładach M-5 we Wrocławiu zastosowano nowe metody pracy. Wysoce zobowiązania wykonania 250% normy podjął młody kombajner Zapotoczny. Nieustannie napływają nowe meldunki o cennych postanowieniach.

Apel chłopów z gromady Kułakowice II z pow. hrubieszowskiego, którzy pierwsi spośród rolników indywidualnie gospodarujących przystąpili do Czynu Lipcowego zobowiązując się w terminie przeprowadzić akcję żniwno-omłotową, znalazł szeroki oddźwięk w naszym województwie. Już obecnie wezwania do współzawodnictwa przyjęły gromady: Zawadka z pow. biłgorajskiego, Kasian z pow. chełmskiego, Lechuta Mała z pow. bialskiego i Leszczanka z pow. łukowskiego.

Dla uczczenia Świata Wyzwolenia — 22 lipca, rocznicy Manifestu Lipcowego PKWN, pracownicy Działu Planowania Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych — Lublin, postanowili zainicjować długofalowe współzawodnictwo o tytuł „najlepszego Działu Planowania Inwestycyjnego“ w Centralnym Zarządzie Budowy Miast i Osiedli „ZOR“.

Równocześnie wzywają wszystkie Działy Planowania Inwestycyjnego

**Rosną szeregi Francuskiej
Partii Komunistycznej**

PARYŻ, (PAP). — Mimo brutalnych represji rządu i kampanii oszczerstw, rosą szeregi Francuskiej Partii Komunistycznej. Zgłoszenia do partii zanotowano ostatnio m. in. w Chatillon - D'Azergues (Rhône), w Etrevaux (Basses Alpes), Firbeix, Humilhac - Grand, Néuvic - Sur - L'Isle (Dordogne), w Martel (Lot) oraz w departamencie Ardeche.

poszczególnych Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych w całym kraju do podjęcia podobnych zobowiązań
Z Łajkowa
korespondent zakładowy

**Brygada murarska Gustawa Trycha z FSC
zapowiada pobicie krajowego rekordu
w murarce zespołowej**

Zorganizowana niedawno na ZB 4 LPZB (budowa FSC) brygada młodzieżowa im. M. Buczka otrzymała nielada brygadzystę. Jest nim

GUSTAW TRYCH,

który pierwsze kroki w murarce zespołowej stawiał na

MARSZALKOWSKIEJ DZIELNICY MIESZKANIOWEJ

pod kierunkiem znanego na terenie całego kraju rekordzisty murarskiego CZAJKI.

Brygada Trycha pracuje systemem zespołowym. Składa się ona z 5 „trójek“ i 2 specjalistów od winkiel. Pomysłowo zorganizowana praca polega na tym, że kiedy „trójki“ wyciągają mur, dwaj murarze „odsadzają“ winkiel. W ten sposób nie ma żadnych przerw w pracy. Jak mówi Trych — „pracując łańcuszkiem, dookoła fundamentów“.

Młodzieżowcy z brygady Trycha, którzy przodują w pracy na całej budowie, w związku ze zbliżającym się Zlotem Młodych Budowniczych Polskiej Ludowej zobowiązali się:

— pobić rekord Polski w murarce zespołowej oraz walczyć o tytuł „najlepszego w zawodzie murarskim“. Do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego w zawodzie“ brygada wezwwała całą młodzież murarską na terenie kraju.

Młodzieżowcy nie zapomnieli również o święcie 22 Lipca. W związku z tym zobowiązali się:

— do dnia 22 lipca br. oddać gotowe fundamenty pod budynek laboratorium centralnego FSC;

— do dnia 1 sierpnia wyszkolić 10 robotników niewykwalifikowanych na podręcznych. Do współzawodnictwa w tej dziedzinie brygada wezwwała młodzież Nowej Huty.

Po podjęciu zobowiązań, młodzież zabrała się ochoczo do pracy. I tu stop. Skończyło się wszystko. Bynajmniej nie zapali. Ten był, jest i starczy go na długo jeszcze. Niestety — zabrakło surowca, bez którego nie sposób wykonać zobowiązania.

W dn. 23 bm. z braku materiałów brygada miała przestój

3-GODZINNY.

W dniu wczorajszym, tj. 24 bm. przestój trwał

4 GODZINY.

Brygadysta Trych zameldował nam wczoraj, że jeśli dyrekcja LPZB, a przede wszystkim ob. Maciukiewicz odpowiedzialny za maszynę nie postara się o dostarczenie drugiej wapiarki, jedna maszyna, którą dysponują nie nadąży za pracą murarzy. Również samego wapna i cegły nie wystarczy na dłużej jak na

15 MINUT

rytmicznej pracy.

Zapytujemy dyrekcję ZB 4 LPZB:

DLACZEGO MŁODZIEŻOWA BRYGADA GUSTAWA TRYCHA NIE OTRZYMUJE SUROWCA I WAPNIARKI, CO UTRUDNIA JEJ WYKONANIE ZOBOWIĄZAŃ?

**Zakończenie roku szkolnego 1951/52 w szkołach ogólnokształcących
i zakładach kształcenia nauczycieli
379 tys. absolwentów opuszcza mury szkół podstawowych**

WARSZAWA (PAP). 25 czerwca br. kończy się rok szkolny 1951/52 w szkołach ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli.

Mury szkół podstawowych opuszcza około 379 tys. absolwentów klasy 7, tj. ponad 40 tysięcy więcej, niż w roku ubiegłym. Szkoły średnie stopnia licealnego kończą liczne rzesze absolwentów, zaś licea i kursy pedagogiczne — ponad 11 tys. nowych nauczycieli. Rok szkolny 1951/52 przyniósł także likwidację analfabetyzmu jako zjawiska masowego oraz rozwój różnego rodzaju form dalszego kształcenia absolwentów początkowego nauczania dorosłych.

Osiągnięcia te stały się możliwe dzięki wyasygnowaniu przez państwo wielkich sum na rozbudowę

szkolnictwa i stworzenia dobrych warunków nauki dla młodzieży i pracy dla nauczycielstwa.

W roku szkolnym 1951/52 w wyniku realizacji planów rozbudowy szkolnictwa oddano do użytku tysiące izb szkolnych i mieszkań dla nauczycieli. M. in. w woj. warszawskim dostarczono nauczycielom ponad 1.000 mieszkań. W licznych miastach zorganizowano dla młodych kadr pedagogicznych „Domy Młodego Nauczyciela“. Dzięki wrażliwości szybko produkcji przemysłu państwowego szkolnictwo otrzymało setki tysięcy pomocy naukowych.

W szkolnictwie podstawowym osiągnięto dalsze postępy w zakresie podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół. W br. liczba pełnych 7-klasowych szkół wzrosła o 1.160, zaś przez zwiększenie liczby klas i nauczycieli zmalała o 1.238 liczba szkół o jednym nauczycielu. Umożliwiło to dziesiątkom tysięcy dzieci chłopów pracujących uzyskanie pełnego wykształcenia podstawowego, a tym samym dostępu do nauki w szkołach średnich i zawodowych.

**Z akcji sianokosów
na Lubelszczyźnie**

Mimo niesprzyjającej pogody, sianokosy w całym województwie lubelskim postępują naprzód. W powiecie hrubieszowskim do dnia 23.VI skoszone w spółdzielniach produkcyjnych 48% ogólnego arealu łąk, zaś w indywidualnych gospodarstwach 30%. W hrubieszowskim dzięki dobrym przygotowaniom sianokosy przebiegają sprawnie i w porównaniu do innych powiatów najszybciej.

W powiecie lubartowskim i biłgorajskim ogólny obszar skoszonych łąk w spółdzielniach produkcyjnych wynosi 30%, a w indywidualnych gospodarstwach 20%.

W powiecie kraśnickim w spółdzielniach produkcyjnych skoszone 25% ogólnego arealu łąk, natomiast w gospodarstwach indywidualnych 15%, w pow. łukowskim skoszone w spółdzielniach produkcyjnych do obecnej chwili 30%, ogólnego obszaru łąk, zaś w indywidualnych gospodarstwach 10%.

Najgorzej akcja sianokosów przebiega w powiecie włodawskim.

Ogólny obszar skoszonych łąk w województwie lubelskim na dzień 23 VI wynosił w spółdzielniach produkcyjnych 40%, zaś w gospodarstwach indywidualnych 30%.



Fragment Prezydium II Statutowej Konferencji wyborczej ZMP w Lublinie. Na zdjęciu: (od lewej) tow. Józef Kalinowski, I sekretarz KW PZPR, Stefan Filipczak, przewodniczący ZW ZMP i Kazimierz Graniczka, przodujący brygadysta z FSC.

**Odznaczenie krzyżami zasługi
przodujących członków spółdzielni produkcyjnych
w woj. lubelskim**

W drugim dniu obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej na sesji wyjazdowej w Puławach w dniu 22 czerwca dwu zasłużonych członków spółdzielni produkcyjnych zostało odznaczonych Krzyżami Zasługi. Srebrnym Krzyżem Zasługi został udekorowany ob. Grzegorz Iwanin ze spółdzielni produkcyjnej w Koźdeńcu w pow. włodawskim, Brązo-

wym Krzyżem Zasługi ob. Zygmunt Rząd ze spółdzielni produkcyjnej w Rzeczyca Ziemiańskiej w pow. zamojskim.

Za wybitne zasługi położone w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu, Srebrnym Krzyżem Zasługi został odznaczony ob. Mieczysław Lipceki z Majdanu Ruszowskiego w powiecie zamojskim.

W II rocznicę krwawej agresji amerykańskiej w Korei

Naród walczący o swą wolność jest niezwyciężony

KOREAŃCZYCY nazywają swą ojczyznę Krajem Rzeźwego Poranku. W północnej części tego kraju, w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, naród pod kierownictwem swej Partii budował fundamenty socjalistycznego jutra. Jak my, w Polsce, mieszkańcy Korei Północnej budowali ustrój bez wyzysku człowieka. W imię lepszego jutra lud tej części kraju więcej dobywał w kopalniach, więcej produkował w fabrykach, rozwijał swą kulturę.



Tak się zaczęło... Na kilka dni przed rozpętnaniem przez imperialistów amerykańskich i ich marionetki Li Syn-mana wojny w Korei — przybył na półwysep doradca Trumana, John Foster Dulles. Na zdjęciu: widzimy go podczas inspekcji wojsk lisymanowskich w pobliżu 38 równoleżnika.

Na drodze tej twórczej pracy stanęła amerykańska zbrodnia.

Politycy i militariści z Białego Domu i Pentagonu (Ministerstwo Wojny w USA) postanowili ruszyć na podbój świata. Nowojorskich bankierów straszyla zbrodnia pokoju i widmo kryzysu. Wraz ze wzrostem dążenia narodów do zachowania pokoju malały dla nich perspektywy nowych zysków, płynących z krwi ludzkiej i perspektywy uratowania żyjącej z wyzysku i zbrodni gospodarki kapitalistycznej. „United States Steel Corporation” i „Bethlehem Steel Corporation”, dwa największe koncerny stalowe USA, chciały zagarnąć koreański wolfram, mangan, miki.

Plany były opracowane. Role rozdane. Hordy lisymanowskie uzbrojone i wyszkolone. „Sto tysięcy żołnierzy i oficerów armii południowo-koreańskiej, zaopatrzonej w broń amerykańską i wyszkolonych przez amerykańskich instruktorów, zakończyły swe przygotowania i mo że w każdej chwili rozpocząć wojnę” — oświadczył 19 maja 1950 roku w Kongresie amerykańskim minister wojny USA, Johnson. Wydał rozkaz. Lisymanowski pies został spuszczonej z amerykańskiego łańcucha.

O świcie 25 czerwca 1950 roku strzały artyleryjskie na 38 równoleżniku były początkiem zbrodniczej napaści amerykańskiej na Koreańską Republikę Ludową. Tak zaczęła się jedna z najbardziej nieludzkich wojen interwencyjnych, jakie dotychczas mogli zanotować na swym zbrodniczym koncie imperializm amerykański.

Wszystkie manewry agresorów w celu ukrycia swoich zbrodniczych celów, używanie flagi ONZ dla maskowania bestialstw soldateski amerykańskiej — nie zdały się na nic. Od dwóch lat cały świat wie, do czego i jakimi drogami zmierza amerykański imperializm.

IMPERIALISTÓW amerykańskich nęciło osławione memorandum generała Tanaki (japoński premier, który w 1927 roku, w memorandum do cesarza przedstawił projekt podboju Azji). Sprowadzało się ono do tego, że dla podboju świata należy podbić Azję; dla podboju Azji należy ujarzmić Chin; przed ujarzmieniem Chin należy zagarnąć Koreę. Korea miała stać się bazą wypadową amerykańskiej agresji przeciwko Chinom. „Stany Zjednoczone winny zająć zdecydowaną pozycję przeciwko komunizmowi w Azji, zaś Korea nie może być odizolowanym wypadkiem” — wołał 6 sierpnia 1950 roku Mac Arthur. Stąd miał się rozszerzyć na całą Azję pożar wojny. Te perspektywy wprawiły w ekstazę imperialistów wszelkiej maści. „To co się teraz dzieje w Korei, trzeba zrobić na Węgrzech, w Rumunii, w Bułgarii, w Niemczech Wschodnich

i krajach bałtyckich” — pisało kilka miesięcy po rozpoczęciu wojny koreańskiej reakcyjne pismo francuskie, „France de Marseille”.

Najczulszy barometr gospodarki kapitalistycznej — giełda — zareagował na wojnę koreańską zwiększając akcje. „Wprost na zamówienie powstała sytuacja, pozwalająca utrzymać aktywność gospodarczą na wysokim poziomie” — pisał organ finansjery amerykańskiej, „US News and World Report”. Zyski największego amerykańskiego koncernu

turze wojennej, zwanej „obroną USA”. Zawiodła koncepcja wojny cudzymi rękami. Ani wojska lisymanowskie, ani niewielki zresztą udział satelitów w awanturze koreańskiej nie zdjęły głównego ciężaru wojny z imperialistów amerykańskich.

W ciągu prawie dwóch lat (do maja br.) najeźdźcy stracili 780.000 ludzi, 3.000 samolotów, 3.000 czołgów i 180 okrętów. „Korea stała się rezerwą ludzkich rezerw Ameryki” — stwierdził amerykański kongresman, Albert Gore.

Wszystkie miłujące pokój narody potępiają amerykańskich ludobójców i otaczają ich piekącą nienawiścią. Barbarzyński terror wobec jeńców wojennych, dokonywany dla storpedowania rozmów rozejmowych sprawił, że nazwa Kożedo znalazła się na ustach całego świata, jako symbol amerykańskiego bestialstwa.

„Mit rozwiął się — przyznał b. minister wojny USA gen. Marshall — nie okazaliśmy się krajem tak potężnym, za jaki nas uważano”. Wyszyli na jaw słabość i bankructwo kandydatów do panowania nad światem. Słabość największego państwa imperialistycznego, którego zbrodnicze plany od dwóch lat krzyżuje bohaterski naród koreański i walczący u jego boku ochotnicy chińscy.

ZABORCY amerykańscy przełiczyli się. Nie uwzględnili w swych planach tego, że naród, który pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii zaznał szczęścia wolności, nigdy nie padnie na kolana przed imperializmem amerykańskim. Znajdując poparcie wszystkich miłujących pokój narodów świata, naród koreański bohatersko broni sprawy pokoju światowego.

Przez Koreę, przez 38 równoleżnik przebiega linia podziału świata na dwa obozy: na obóz pokoju i wolności, obóz narodów skupionych wokół ZSRR, dążących do zachowania i utrwalenia pokoju, i na obóz wojny, obóz państw podległych dyktatowi Stanów Zjednoczonych.

Przez cały czas trwania wojny koreańskiej ZSRR nieustannie zmierzał do pokojowego rozwiązania sprawy konfliktu koreańskiego. Przez ten cały czas amerykańscy dy-

plomaci w ONZ i poza ONZ zmierzali do storpedowania tych wysiłków, aby rozszerzyć agresję.

Cała ludzkość solidaryzuje się z narodem koreańskim, walczącym przeciwko amerykańskiemu ludobójcom. Ta solidarna postawa narodów powstrzymała zbrodniczą rękę najeźdźców, sięgających po broń atomową i dziś wszystkie narody popierają wnioski radziecki, wzywający do przestrzegania przez wszystkie państwa protokołu genewskiego w sprawie zakazu broni bakteriologicznej.

NARÓD koreański i jego walka o słuszną sprawę są bliskie narodowi polskiemu. Polska stała się bliską narodowi koreańskiemu. „Polska — powiedział gen. Pak Cendok — walczy o Plan 6-letni. Korea walczy o zwycięstwo nad imperializmem. Walka Polski — to pomoc dla Korei. Walka Korei — to pomoc dla Polski. Wspólna walka doprowadzi do wspólnego zwycięstwa”.

Wszyscy miłujący pokój ludzie na całym świecie wiedzą, że pierwszą linią walki o pokój i szczęście ludzkości przebiega przez Koreę. Dzień 25 czerwca — druga rocznica wybuchu wojny koreańskiej — jest dniem wzmocnienia międzynarodowej solidarności o uratowanie pokoju, dniem solidarności z bohaterskim narodem koreańskim i walczącymi u jego boku ochotnikami chińskimi. Świadomi potęgi obozu pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki, wszyscy bojownicy o pokój wiedzą, że słuszną sprawą zwycięży.

Jeśli rządy imperialistyczne odrzucą ostatecznie pokojowe propozycje, „to wojna w Korei może się zakończyć jedynie porażką interwentów” — powiedział towarzysz Stalin w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy”. O głębokiej prawdzie tych słów mogą przekonać się coraz bardziej amerykańscy imperialiści, gdy dziś z perspektywy dwóch lat bilansują swe niepowodzenia w Korei. Słowa te zarazem odzwierciedlają istotę walki narodów o pokój i wolność. E. D.

Akcja ludowa we Francji pod hasłem uwolnienia Duclos i innych aresztowanych patriotów trwa w dalszym ciągu

PARYŻ (PAP). „L'Humanite” podaje dalsze wiadomości o prowadzonej w całym kraju akcji ludowej pod hasłem uwolnienia Duclos i innych aresztowanych patriotów.

Autonomiczne związki zawodowe nauczycieli departamentu Nord uchwały jednomyślnie rezolucję, w której przeciwstawiają się wszelkim próbom ograniczania wolności, protestują przeciwko bezprawnym aresztowaniom oraz brutalnemu zachowaniu się policji. Autonomiczne związki zawodowe nauczycieli z departamentu Alpes Maritimes w powziętej uchwale protestują przeciwko aresztowaniom i prześladowaniom obywateli francuskich, należących do partii opozycyjnej oraz potępiają wszelkie bezprawne i represyjne zarządzenia.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ

NOWY JORK (PAP). — Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ dnia 23 czerwca, pod przewodnictwem delegata ZSRR Malika, omawiano kwestię umieszczenia na porządku dziennym propozycji Stanów Zjednoczonych, dotyczącej zbadania sprawy używania broni bakteriologicznej w Korei.

Przedstawiciel ZSRR Malik oświadczył, że Związek Radziecki zgadza się na włączenie tej propozycji do porządku dziennego, ale uważa, że do udziału w dyskusji nad tym zagadnieniem należy zaprosić przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Gross domagał się włączenia swojej propozycji do porządku dziennego w tej formie, w której złożyła ją delegacja USA, tj. bez zaproszenia przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Malik oświadczył, że delegacja ra-

dotniczej, trzeba się więc jednocześnie do walki ze wspólnym wrogiem”.

Protesty przeciwko bezprawnym aresztowaniom ogłosiły liczne rady miejskie: La Bridoire (Savoie), Charvieu (Isere), Soues (Hautes Pyrenees), Fertin de Valgalgues (Herauld), Portes les Valence (Drome), Berre (Bouches du Rhone), Rivières (Charante), Gattiers (Alpes Maritimes), Tarnos (Landes), Folembay (Aisne).

Liczne osobistości z Bondy wezwwały ludność do akcji w obronie konstytucji i o uwolnienie aresztowanych obrońców pokoju. Delegacje Związku Kobiet Francuskich trzeciej i czwartej dzielnicy Paryża udały się do Prezydium Rady Ministrów z petycjami, na których widnieją setki podpisów. Związek Kobiet Francuskich z Levallois wystosował list do wszystkich deputowanych okręgu z żądaniem wszczęcia akcji na rzecz uwolnienia Duclos.

Katolicycy studenci grupy Esprit w Strasburgu wydali ulotki, domagające się poszanowania wolności.

Organ Francuskiego Związku Stowarzyszeń Studentów Chryścjan „Le Semeur” ogłosił artykuł, plectujący terror policyjny, bezprawne aresztowania i zwolnienia z pracy. „Ci, którzy nami rządzą — stwierdza pismo — bawia się w podpalanie Reichstagu. Nie będą oni pierwszymi, którzy przegrają, ale będzie to gra, która drogo kosztuje”.

Protesty przeciwko aresztowaniu Duclos i innych patriotów nadeszły od licznych organizacji demokratycznych z całego kraju. W Caroussonne, Narbonne, w Argeliers, w Guingamp, w Perpignan, w Argenteuil, w XV dzielnicy Paryża, w la Villette, w Colombes, w Salernes odbyły się masowe wiece protestacyjne.

W telegraficznym skrótce

⊙ Z Moskwy udała się w drogę powrotną do kraju delegacja chłopów polskich, która bawiła w ZSRR na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa ZSRR. Delegację polską zegnali w Moskwie na Dworcu Białoruskim przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa ZSRR z wiceministrem Minkiewiczem na czele oraz przedstawiciele Ambasady RP.

⊙ W niedzielę odbyły się w drugiej okręgu wyborczym Paryża uzupełniające wybory powaszechno do Zgromadzenia Narodowego. Najwięcej głosów uzyskał kandydat z ramienia partii komunistycznej August, zdobywając 20,9 proc. głosów wobec 19,3 proc. uzyskanych w wyborach powaszechnych w czerwcu 1951 roku.

⊙ Mając na uwadze dalszą poprawę warunków bytu górników Rada Ministrów Węgelskiej Republiki Ludowej powzięła uchwałę w sprawie budowy domków indywidualnych dla górników.

⊙ Na terenie największej na świecie elektrowni wodnej w pobliżu Kujbrzywa zakończono budowę wielkiej tamy przy dolnej śluzie żeglownej na lewym brzegu Wołgi. Wysokość tej tamy sięga 20 metrów a jej długość około 5 km.

⊙ Boński minister spraw wewnętrznych Leir dokonał w poniedziałek przeglądu pierwszej flotyli nowej zachodniomorskiej marynarki wojennej. Flotyła składa się z sześciu jednostek.

Ukazał się nr 6 (36)

»Nowych Drog«

poświęcony VII Plenum

Komitetu Centralnego PZPR

TREŚĆ

Bolesław Bierut — „O umocnieniu spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego”.

Referat wygłoszony na VII Plenum KC PZPR 14 czerwca 1952 r.

Dyskusja (obszerne fragmenty wypowiedzi uczestników dyskusji).

Bolesław Bierut — Przemówienie końcowe na VII Plenum KC PZPR.

Po VII Plenum

Każde posiedzenie Komitetu Centralnego naszej Partii stanowi ważne wydarzenie w życiu Partii, w życiu klasy robotniczej i w życiu narodu. Ocenia drogę, którą przebyliśmy, podsumowuje osiągnięcia, krytykuje braki, wskazuje środki ich przezwyciężenia i pokonywania trudności, jakie napotykały przy budowie socjalizmu. Z gęszczeniem problemów w jakie obfituje nasze życie, z wielu spraw i zagadnień wymagających rozwiązania, wysuwa te, które są najważniejsze na danym etapie, wskazuje te ogniska, za które trzeba uchwycić, by pociągnąć cały łańcuch naszego budownictwa socjalistycznego.

W głębokim i pięknym referacie wygłoszonym na VII Plenum towarzyszy Bierut omówił podstawowe zagadnienia dla dalszego umocnienia szerokiego Frontu Narodowego Walki o Pokój i Plan 6-letni, dla zwycięskiej budowy fundamentów socjalizmu.

Czołowym zadaniem władzy ludowej, każdego milującego swój kraj obywatela w obecnej sytuacji, kiedy wzrasta agresywność i awanturniczość imperializmu amerykańskiego, który snuje zbrodnicze plany panowania nad światem i podburza do wojny przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, jest sprawa dalszego wzmocnienia sił naszego państwa ludowego dla obrony pokoju i niepodległości naszej ojczyzny.

Towarzysz Bierut stwierdził z siłą, że „Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym”, ale właśnie aby jeszcze bardziej wzmocnić siły naszej ojczyzny, ważnego ogniska w obozie pokoju, naród polski skupiający się coraz mocniej wokół klasy robotniczej i jej Partii pomnaża wysiłki dla wszechstronnego rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Wykonaliśmy z nadwyżką plan 3-letni, przekraczamy zadania postawione przez Plan 6-letni, ale mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków i trudności, które musimy przezwyciężyć. Opierając się na naukach towarzysza Stalina i uogólniając twórczo doświadczenia budowy socjalizmu w ZSRR, towarzyszy Bierut wskazuje, że „główną przyczyną trudności przeszłości, na które obecnie napotyka się w przemyśle, zmieniły się, że wytworzyła się nowa sytuacja, która wymaga zmiany metod pracy, wymaga nowych metod kierownictwa”.

Należy więc, uczy towarzyszy Bierut, zerwać z rutyną i zaskorupiałymi przyzwyczajeniami, szukać nowych rozwiązań, stosować nowe ulepszone metody pracy i nowe metody kierownictwa, by w sposób zorganizowany zabezpieczyć zakładom siłę roboczą, forsować w szereg stronną mechanizację, wykorzystywać w pełni moc produkcyjną zakładów i podnieść na właściwy poziom ich zaopatrzenie, dbać o podniesienie kwalifikacji robotników w szczególności kobiet i młodzieży i usuwać zarodki płynności siły roboczej przez stosowanie zróżnicowanego systemu płac w zależności od kwalifikacji, warunków i wysiłku, jakiego dana praca wymaga. Trzeba wzmocnić troskę o zaspokojenie potrzeb robotników. „Zrobiliśmy — mówi towarzyszy Bierut — bardzo wiele w dziedzinie poprawienia warunków życia robotników, ale musimy sobie powiedzieć, że klasa robotnicza oczekuje od nas stałej i nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne, naszym zaś obowiązkiem jest czynić wszystko, by nie zawieść jej oczekiwań, jej ufności”.

Centralnym problemem wysuniętym przed Partię przez VII Plenum jest niezwykle ważne na obecnym etapie budowy socjalizmu w naszym kraju zagadnienie spójni politycznej i gospodarczej między miastem a wsią.

„Masło frontu narodowego oznacza przecięć — mówi towarzyszy Bierut — konieczność wzmocnienia więzi politycznej między klasą robotniczą i wielomilionowymi masami pracującymi. A wśród mas pracujących obok klasy robotniczej najpoważniejszą liczebnie i gospodarczo siłą są właśnie chłopcy pracujący, mało i średniorolni”. Umocnienie więc sojuszu między klasą robotniczą a pracującym chłopstwem jest niezbędnym warunkiem coraz trwalszego i szerszego jednoczenia się narodu polskiego we fron-

cie walki o pokój i Plan 6-letni, warunkiem przyspieszenia procesu przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny.

Analizując podstawowe zadania sojuszu robotniczo - chłopskiego na obecnym etapie towarzyszy Bierut podkreśla, że należy „zdawać sobie jasno sprawę z odmienności obecnej struktury gospodarczej wsi w porównaniu ze strukturą przemysłu i pozostałych działów gospodarki narodowej”.

Przemysł nasz upaństwowiony i pracujący na zasadach socjalistycznych wykazuje stały i burzliwy rozwój. W rolnictwie natomiast panującą formą gospodarki jest drobna gospodarka chłopska i jej drobnowłasnościowe metody produkcji. Skutkiem tej odmienności jest, stwierdza towarzyszy Bierut, że „dotychczasowe tempo wzrostu produkcji rolnej pozostaje nadmierne w tyle w stosunku do potrzeb gospodarki narodowej”.

Przewodniczący naszej Partii, towarzyszy Bierut w oparciu o znajomość praw rządzących ekonomiką w okresie budowy fundamentów socjalizmu, stosując twórczą naukę marksizmu - leninizmu, korzystając z przebogatej doświadczeń budownictwa socjalizmu w ZSRR w swoim referacie nie tylko wskazał na poważne źródło naszych trudności, jakim jest nadmierna dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa, ale również na drogi wiodące do ich złagodzenia, przezwyciężenia i usunięcia.

Marksizm - leninizm, budowa socjalizmu w ZSRR uczy, że dysproporcja między rozwojem przemysłu a rolnictwa, że ostateczna likwidacja wyzysku i zacofania wsi nastąpi wtedy, kiedy podstawowe masy chłopstwa przejdą „na nową, socjalistyczną drogę rozwoju, która ruguje bobaczki — kapitalistów, a średniaków i biedotę ubraja w nowy sposób, ubraja w nowe narzędzia, ubraja

w traktory i maszyny rolnicze, ażeby dać im możliwość wyzwolenia się z nędzy i niewoli kulackiej i wkroczenia na szeroką drogę zrzeszonej, kolektywnej uprawy roli” (Stalin).

Drogę tę wytyczyła chłopstwu nasza Partia po rozgromieniu prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia gomulkowskiżyny. Na drogę tę wchodzi w Polsce w ostrej walce klasowej przeciwko kulactwu najbardziej świadomi i przodujący chłopcy. Wiele spośród zarejestrowanych na 1 czerwca br. 3.595 spółdzielni może się wykaazać pięknymi wynikami w pracy, które są dla indywidualnie gospodarujących chłopów dobitnym i przekonującym dowodem wyższości społecznych form gospodarowania.

Wzrost spółdzielczości produkcyjnej byłby niewątpliwie znacznie szybszy, gdyby nie oportunistyczne poglądy niektórych ogniw partyjnych, uważających, że rozwój zespolonych form gospodarki na wsi może się odbywać albo samorzutnie, albo pod naporem środków administracyjnych. Przezwyciężenie tych szkodliwych i oportunistycznych poglądów, systematyczna praca masowo-polityczna i organizacyjna nad rozbudową spółdzielczości produkcyjnej — oto podstawowe zadania w walce o socjalistyczną przebudowę wsi.

Mimo wielu braków i niedociągnięć, mimo niedostatecznej nad nimi opieki wielu ogniw partyjnych, coraz poważniejszą rolę w towarowej produkcji rolnej odgrywają nasze PGR-y. Te z nich, które znalazły się pod właściwym kierownictwem oddanych Partii i władzy ludowej kadr i zespolonych robotniczych osiadają urodzaje nawet trzykrotnie wyższe od przeciętnych.

PGR-y i spółdzielnie produkcyjne — gospodarstwa socjalistyczne wsi dadzą już w br. 16 proc. produkcji rolnej, podczas gdy w 1949 roku udział ich w ogólnej wartości produkcji całego rolnictwa wynosił załed-

wie 6 proc. Cyfry te wskazują na poważne możliwości rozwoju socjalistycznych form gospodarki rolnej, na coraz większy ich udział w towarowej produkcji wsi.

„Ale, — wskazuje towarzyszy Bierut — wzmocniając nasze wysiłki nad rozwojem, rozszerzeniem, usprawnieniem uspołecznionych form gospodarki w rolnictwie, nie wolno nam zapominać ani na chwilę, że centralnym problemem spójni gospodarczej między wsią i miastem jest dziś, i pozostanie jeszcze na czas długi drobnotowarowe gospodarstwo indywidualne podnoszenia mas chłopskich”. Ono to bowiem odgrywa decydującą rolę w wymianie towarowej między miastem i wsią.

Istotnym więc zagadnieniem dla naszej gospodarki, dla rozwoju i umocnienia naszego państwa, dla wykonania Planu 6-letniego jest także ustalenie spójni między klasą robotniczą i pracującym chłopstwem, która zabezpieczy potrzeby ludzkiej pracy w mieście i na wsi, która przyczyni się do stałego podnoszenia gospodarki rolnej pracującego chłopstwa i wzrostu jej plonów, do ograniczenia na wsi elementów kapitalistycznych, do socjalistycznej przebudowy wsi.

Jedną z form tej spójni są wprowadzone przez państwo obowiązkowe dostawy zboża, żywa, kartofli i mleka. Dostawy te, zapewniając planowe, terminowe i po cenach niższych od rynkowych zaopatrzenie klasy robotniczej i ludności miast w podstawowe artykuły, są jednocześnie dzięki stosowanej zasadzie wymiaru od hektara bodźcem do podniesienia produkcji rolnej. Każdemu bowiem chłopu po wykonaniu zobowiązań wobec państwa należy zabezpieczyć swobodne dysponowanie nadwyżkami jego produkcji. „Należy — mówi towarzyszy Bierut — znieść stanowczo wszelkie przeszkody

dy czy utrudnienia w sprzedaży przez rolnika swych produktów — jeżeli wypełnia on w oznaczonych terminach przypadające mu zobowiązania”.

Obowiązkowe dostawy ograniczają również spekulacyjne dochody kulaków i osłabiają ich pozycję ekonomiczną, a tym samym i wpływ polityczny na gromadę. Są więc na obecnym etapie budowy fundamentów socjalizmu najlepszą formą powiązania interesów pracującej wsi z interesami klasy robotniczej i państwa. Rozwijającą się stale formą spójni jest kontraktacja. Równie ważnym warunkiem stałego zacieśnienia spójni ekonomicznej między miastem i wsią jest coraz lepsze zapatrzenie wsi w artykuły przemysłu we zarówno dla produkcji, jak i osobistego użytku.

W swoim referacie towarzyszy Bierut sprecyzował jasno zadania klasy robotniczej i Partii w tej dziedzinie. Towarzyszy Bierut wskazuje, że aby zabezpieczyć i wzmocnić spójnię gospodarczą między klasą robotniczą i chłopstwem a więc pogłębić i utrwalić sojusz robotniczo - chłopski jako fundament demokracji ludowej, należy: wzmocnić walkę przeciwko elementom kapitalistycznym wsi i miasta, usiłującym zerwać spójnię gospodarczą i podważyć sojusz robotniczo-chłopski przez rozpamiętanie spekulacji i anarchii w obrotach wolnorynkowych; rozszerzać kontraktację roślin i żywa; usprawnić skup produktów rolnych oraz zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe; walczyć zdecydowanie z klikowocią, kumoterstwem i biurokratyzmem we wszystkich ogniwach władzy państwowej na wsi; podnieść pracę masowo-polityczną oraz poziom kierownictwa partyjnego sprawami wsi w ogóle, a sprawami umocnienia kadr działaczy wiejskich w szczególności.

Wież pracująca przystępuje do Czynu Lipcowego

Zaloga POM z Radymna wzywa... Spółdzielnia produkcyjna z Kodeńca inicjuje Czyn Lipcowy... Gromada Leszczynek apeluje, by za jej przykładem poszła cała pracująca wieś...

Zaledwie kilka dni minęło od wzwania rzuconego przez robotników, reprezentujących trzy podstawowe gałęzie naszego przemysłu: węgla, stali i maszyny, a już ręce traktorzystów, brygadzystów, spółdzielców i indywidualnie gospodarujących chłopów podniosły w górę sztandar lipcowego współzawodnictwa. Więż pracująca, wzorem klasy robotniczej, wzmocniona, wydajna praca, większymi plonami, zadokumentuje je swe uczucia dla ludowej ojczyzny; rozwijając szlachetne współzawodnictwo jeszcze szerzej włączy się do socjalistycznego budownictwa.

Nie przypadkiem pierwszymi, którzy podchwycili apel klasy robotniczej, byli pracownicy POM-u. POM — to szturmowa brygada, upowszechniająca na wal nowoczesne formy gospodarki, walcząca o socjalistyczną przebudowę wsi.

Zobowiązania POM-u Radymno są przemysłowe, konkretne, znacznie rozszerzają wachlarz dotychczasowych form współzawodnictwa. Obok zobowiązań wyłącznie produkcyjnych, pracownicy POM-u Radymno zobowiązali się nieść większą pomoc spółdzielniom produkcyjnym, a tym samym w jeszcze szerszym zakresie niż dotychczas przyczyniać się do rozwoju spółdzielczości.

Podejmując Czyn Lipcowy, traktorzyści i brygadziści POM-ów dążyć będą również do nawiązania ścisłej więzi z podstawową masą pracującego chłopstwa, do pozyskania jej zaufania; będą propagować zbiorowe wykorzystanie nowej techniki oraz upowszechniać wyższe i bardziej wydajne metody uprawy.

22 lipca — to pamiętna data dla polskiej wsi. Osiem lat temu, 22 lip-

ca 1944 roku, dzięki władzy ludowej, dzięki sojusznicy robotniczo - chłopskiej raz na zawsze skończyła się panowanie wyzyskacza - obszarnika, wieś polska mogła wkroczyć na drogę, wiodącą do całkowitego wyzwolenia z kapitalistycznego wyzysku, na drogę socjalistycznej przebudowy. Chłopi z Kodeńca, członekowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego, wzywając wszystkie spółdzielnie produkcyjne do uczczenia wzmocnioną pracą wielkiego święta, postanowili nie tylko lepiej i sprawniej przeprowadzić roboty żniwno - omłotowe, lecz również szerzej stosować zabiegi agrotechniczne, zacieśnić współpracę z POM-ami, wzmocnić swą więź z gromadą.

Do zobowiązań podejmowanych przez socjalistyczny sektor gospodarki rolnej przylaczają się masy indywidualnie gospodarującego chłopstwa. Wyrazem tego jest apel gromady Leszczynek, wzywający do Czynu Lipcowego wszystkie gromady w całym kraju.

W apelu tym czytamy m. in.: „Przyrzekamy, że przygotowujemy się należycie do nadchodzących żniw, że przeprowadzimy żniwa dobrze i sprawnie oraz że wykonamy wzorowo wszystkie inne prace, związane ze żniwami. W ten sposób damy wyraz naszej przyjaźni i solidarności z klasą robotniczą, przyczynimy się do wzmocnienia spójni między miastem i wsią, do lepszego wyżywienia ludności pracującej w miastach. W ten sposób spełnimy obowiązek wobec Państwa”.

Pragnąc jak najwydatniej przyczynić się do zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, do zwiększenia naszych plonów, do umocnienia siły ludowej ojczyzny, chłopcy z gromady Leszczynek zainicjowali nowe, wyższe formy współzawodnictwa, świadczące o wzroście politycznej aktywności wsi. By zabez-

pieczyć pełną realizację swych zobowiązań, gromada Leszczynek postanowiła złożyć odpowiedzialność za wykonanie zobowiązań na poszczególne rodziny. Chłopi, których gromada obdarzyła zaufaniem, będą czuwać nad tym, by zobowiązania były systematycznie realizowane przez całą wieś, by wszyscy pracujący chłopcy w toku ich wykonywania pomagali sobie nawzajem, by zobowiązania stały się sprawą honoru nie tylko pojedynczych ludzi, lecz całej gromady.

Towarzyszy Bierut na VII plenum stwierdził, że najważniejszym zadaniem sojuszu robotniczo - chłopskiego na obecnym etapie jest jak najszersze włączenie mas chłopskich do budownictwa socjalistycznego. Chłopi z Leszczyneką postąpili zgodnie z tymi wskazaniami, wzywając całą wieś pracującą do Czynu Lipcowego, wzywając do wzmocnienia walki o dobre plony, o podniesienie naszego rolnictwa na wyższy poziom.

Czyn Lipcowy podejmowany za przykładem klasy robotniczej przez polską wieś, nakłada na aktyw wiejski, na organizacje partyjne odpowiedzialne i poważne obowiązki. To od chłopów — członków Partii zależy, aby upowszechniał się Czyn i wzbogacił, aby jego realizacji towarzyszyły stale rosnąca świadomość polityczna.

Gdy Czyn Lipcowy, zainicjowany przez zalogę POM — Radymno, przez spółdzielnię produkcyjną z Kodeńca oraz przez gromadę Leszczynek, ogarnie milionowe rzesze chłopskie, gdy każdy pracujący chłop będzie rozumiał jego wielką wagę nie tylko gospodarczą, lecz i polityczną, wtedy stanie się on potężną dźwignią, umacniającą spójnię między miastem i wsią, dźwignią, przyspieszającą budowę socjalistycznego jutra.

Każdy robotnik i chłop, każdy członek twórczej pracy, każdy komuś droga jest sprawa pokoju i socjalizmu, a zwłaszcza każdy aktywista partyjny i społeczny znajdzie w referacie towarzysza Bieruta wskazania dla siebie, dla ulepszenia i podniesienia swej pracy na wyższy poziom. Wytyczne referatu towarzysza Bieruta odegrają olbrzymią rolę w ideologicznym uzbrojeniu naszej Partii i podniesieniu życia politycznego naszych organizacji partyjnych oraz ich wpływu i autorytetu w masach.

Realizując te wytyczne, walczyć nieubłaganie przeciwko objawom biurokratyzmu w aparacie partyjnym, państwowym i społecznym; oczyszczając nieustannie organizacje partyjne z elementów przypadkowych, zburokratyzowanych i demoralizowanych; wprowadzając systematyczną kontrolę wykonania uchwał partyjnych; stosując śmiało krytykę i samokrytykę; mobilizując uwagę całej Partii na jakościowe umacnianie organizacji partyjnych oraz pozyskiwanie dla Partii najaktywniejszych robotników, chłopów oraz przedstawicieli inteligencji twórczej; realizując uchwały i instrukcje KC dotyczące regulowania, wzrostu i składu Partii oraz uporządkowania ewidencji partyjnej, organizacje nasze staną się w większym jeszcze niż dotychczas stopniu kierownikiem milionowych mas narodu.

Przemówienie towarzysza Bieruta przeniknięte jest głębokim humanizmem socjalistycznym, serdeczną troską o podniesienie dobrobytu ludzi pracy, o zaspokojenie ich, uzasadnionych dążeń i potrzeb. Naród nasz zjednoczony w Narodowym Frontie Walki o Pokój i Plan 6-letni znajduje w wskazaniach towarzysza Bieruta nowy bodziec do lepszej pracy, do stałego podnoszenia swej wiedzy i swych umiejętności, do wzmocnienia wysiłków w walce o socjalizm i pokój.

Naród nasz pod przewodem towarzysza Bieruta staje się coraz mocniejszym ogniwem w obozie państwa pokoju, na czele którego stoi budujący komunizm niezwykłego Związek Radziecki i Wielki Stalin.

Trudności w pracy Lubelskich Fabryk Wag

Biurokracja i beztroska hamują wykonywanie planów produkcyjnych

Za kilka dni, we wszystkich gależach naszego przemysłu przeprowadzana będzie analiza wykonania planu za I półrocze trzeciego roku Sześcioletnia. Przeważająca większość naszych zakładów plany swe realizuje pomyślnie, a nawet przedterminowo, czego dowodem są liczne meldunki o zakończeniu planu półrocznego. Niemniej jednak są jeszcze niektóre zakłady pracy, które zbagatelizowały sobie ważność wykonania planów we wszystkich wskaźnikach. Najpoważniej jest zagrożona pod tym względem realizacja planów w Lubelskich Fabrykach Wag.

Główny ciężar winy, za osłabienie tempa prac w zakresie wykonawstwa planów, spada tam przede wszystkim na władze nadrzędne, jak też i dostawców surowca.

ZAMIAST OBNIŻKI — PODWYŻKA KOSZTÓW WŁASNYCH

Procent wykonania planów w LFW w okresie od I.I. do 31.V. br. wahał się w granicach od 101 do 106 proc. Produkcja wzrastała z miesiąca na miesiąc przeciętnie o 10% zaś wydajność pracy średnio o 2% (na całą załogę). Jeśli zestawimy okres 5 miesięcy pierwszego półrocza br. z

analogicznym okresem roku ubiegłego, zauważymy, że produkcja wzrosła (według cen niezmiennych) w przybliżeniu o 150 procent. Samych tylko wag inwentarzowych fabryka produkuje o 150% więcej aniżeli w roku ubiegłym, zaś wag stołowych o 160% więcej.

Pozornie wydawałoby się, że wszystko jest w należytym porządku: zakład realizuje w terminie plany, wzrasta wydajność pracy i zwiększa się systematycznie produkcja. Jednak obok tych niezaprzeczalnych osiągnięć istnieje jeszcze szereg przyczyn, które sprawiają, że mimo wszystkich sukcesy osiągnięte przez załogę nie mogą pokryć niedoborów.

O wykonaniu zadań produkcyjnych decyduje realizacja zadań we wszystkich wskaźnikach. Nie można uznać za wykonany takiego planu — który został zrealizowany „za wszelką cenę” przy nakładach przewyższających znaczenie plan finansowo-przemysłowy. A niestety z finansami Lubelskie Fabryki Wag są „na bakier”.

Planowa obniżka kosztów własnych dla LFW wynosi w stosunku rocznym 28%. Jak wykazują sprawozdania za pierwszy kwartał br. nie uzyskano ani jednego procentu obniżki, a nawet w niektórych miesiącach wskaźnik kosztów własnych podskoczył raptownie do góry.

Plan zatrudnienia w fabryce wykonany jest tylko w 85%, a więc przekroczenie funduszu płac jest wykluczone. Gdzie wobec tego tkwią przyczyny zła?

HUTA STAŁOWA WOLA IGNORUJE ZAMÓWIENIA...

Huta Stałowa Wola przysłała do LFW stal nieodpowiednią, okrągłą, którą trzeba dopiero walcować w kuźni fabrycznej. Wysyłano w tej sprawie do huty liczne monity i interwencje — jednak bez skutku.

Niewytłumaczalne stanowisko dyrekcji Huty przysparza Fabrykom Wag wiele strat.

Na same tylko delegacje służbowe do Stałowej Woli, które nie przyniosły zresztą żadnego rezultatu wydana wiele tysięcy złotych.

Nieodpowiedni surowiec, w jaki zaopatruje fabrykę Huta Stałowa Wola pociąga za sobą ogromną pod-

wyżkę kosztów produkcji, gdyż naraża LFW na dodatkowe, nie ujęte planem koszty robocizny związane z doprowadzeniem surowca do potrzebnych wymiarów. Przeróbka stali — robocizna plus światło, opał, siła itp. kosztuje zakład miesięcznie 30 tys. złotych. Walcowanie stali w kuźni odbija się również ujemnie na samej jakości surowca, który nigdy nie będzie dokładnie i dobrze znormalizowany przy pomocy młota i kowadła.

Ostatnio Huta Stałowa Wola zobowiązała się dostarczyć w lipcu pierwszy transport stali profilowej. Oby tylko nie skończyło się na jednym transporcie właściwej stali tak, jak na początku br.

Władze nadrzędne Huty, a więc Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego powinno wglądać w gospodarkę Huty Stałowa Wola.

JESZCZE O BUDOWIE FABRYKI...

O budowie nowego budynku dla Lubelskich Fabryk Wag pisaliśmy już kilkakrotnie zwracając uwagę na niewłaściwy i szkodliwy system przeprowadzania inwestycji. Ale sprawa nie ogranicza się tylko do tego. Zwolnione tempo budowy pozostaje w ścisłej zależności z zagadnieniem realizacji planu produkcyjnego pierwszego półrocza br. w asortymentach.

Niestety zakład przy najlepszych chęciach i całej ofiarności załogi planu asortymentowego nie wykona dopóty, dopóki nie zostanie oddane do użytku nowe hale fabryczne, albowiem produkcja wag uchylnych została zaplanowana z założeniem, że z dniem 1 kwietnia br. zostanie przejęty nowy obiekt wyposażony w bardziej doskonalą urzędniczą techniczną od tych, jakimi dysponuje obecnie fabryka.

Ponieważ fabryka realizuje o wiele wyższe plany w starych warsztatach (nowego budynku nie ukończono do dotychczas), załoga, która jest i tak o 15% mniejsza niż przewiduje plan, chcąc podjąć zadaniem pracuje w godzinach nadliczbowych, co powoduje podwyższenie kosztów własnych.

Uruchomienie nowej fabryki jest konieczne, gdy od tego zależy całkowicie czy LFW wykonają plan — już nie tylko półroczny, ale roczny.

A tymczasem stosunek władz zwierzchnich do tej sprawy jest więcej niż beztroski.

Rozpoczęcie produkcji w nowym budynku uzależnione jest od uruchomienia siły napędowej. Ażeby uzyskać ją, należało złożyć do Ministerstwa Przemysłu Drobniego i Rzemiosła podanie o przydział odpowiednich materiałów elektrycznych. Pismo w tej sprawie dyrektora LFW złożyła w pierwszych dniach marca br., odpowiedź otrzymała w pierwszych dniach... czerwca. A więc aż trzy miesiące musiało zużyć w Ministerstwie na zaakceptowanie jednego podania.

Równie biurokratyczne podejście do spraw budowy wykazał Zarząd Przemysłu Sprzętu Gospodarczego Ministerstwa Przemysłu Drobniego i Rzemiosła, który mimo wyraźnego zlecenia PKPG — załatwienia sprawy budowy hal fabrycznych LFW w pierwszej kolejności, zwleka już przeszło miesiąc z dofinansowaniem inwestycji. Tymczasem LPZB, które otrzymało od fabryki zapewnienie, że do dnia 1 kwietnia br. otrzyma dodatkowe kredyty, ma w chwili obecnej wszelkie prawa ku temu, aby wstrzymać pracę na budowie.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU DROBNEGO I RZEMIOSŁA POWINNO WYCIĄGNĄĆ WNIOSKI...

Do chwili obecnej Lubelskie Fabryki Wag wykonały 99,4 procent planu wartościowego na I półrocze br. Brakujące 0,6%, uda się nadrobić jedynie wówczas, jeśli załoga nie osłabi swego dotychczasowego tempa pracy i plan za czerwiec wykona minimalnie w 105,5%. Jednakże mimo wszystko nie dotrzymują wskaźnika kosztów własnych i asortymentu.

Jeżeli Ministerstwo Przemysłu Drobniego i Rzemiosła nie zainteresuje się żywej produkcją Lubelskich Fabryk Wag i nie pomoże ambitnej załodze w przewyższeniu trudności, wówczas wykonanie planu rocznego stanie pod wielkim znakiem zapytania.

Ministerstwo Przemysłu Drobniego i Rzemiosła powinno wyciągnąć przede wszystkim konsekwencje w stosunku do pracowników Departamentu winnych biurokratycznego i beztroskiego załatwiania spraw dotyczących budowy fabryki. (ter).

II Statutowa Konferencja ZW ZMP

ZMP wzmocni walkę o podniesienie poziomu ideologicznego w swoich szeregach

Zadaniem II Statutowej Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej ZMP było podsumowanie wyników niemal dwu i pół letniej pracy organizacji na terenie Lubelszczyzny. Referat sprawozdawczy wygłoszony przez przewodniczącego Wojewódzkiego Zarządu tow. Filipczaka mówił o osiągnięciach i błędach w pracy politycznej i organizacyjnej. Uzupełnieniem referatu były wypowiedzi delegatów, którzy z dużą wnikliwością oceniali miniony okres.

Mówili więc o szerokiej fali współzawodnicstwa, jaka ogarnęła młodzież zarówno zorganizowaną, jak i niezorganizowaną, o wzmocnionej pracy uświadamiającej - politycznej, o tysiącach zobowiązań produkcyjnych, pływających nieprzerwaną falą z zakładów pracy i wsi, o rozwoju kultury fizycznej i sportu, będącego przygotowaniem młodzieży do obrotu kraju, mówili wreszcie o coraz większych osiągnięciach na polu pracy kulturalnej.

Organizacja ZMP-owska, jako pierwszy pomocnik Partii wykonała olbrzymią pracę zarówno w mieście jak i na wsi. Wyraża się ona w poważnym wzroście świadomości i aktywności politycznej naszej młodzieży, w przodowaniu ZMP-owców w wykonywaniu planów produkcyjnych. Wyraża się ona w poważnych osiągnięciach w szkołach i wyższych uczelniach w walce o wyniki nauce, w pracy ideowo - wychowawczej. Wyraża się ona wreszcie w demaskowaniu kulaków i spekulantów, wrogów spółdzielczości produkcyjnej.

W budowie i umacnianiu spółdzielczości produkcyjnej, w planowym skupie zboża, w kontraktacji, hartowały się szeregi wiejskiej młodzieży ZMP-owskiej, wyrastali nowi, boiwi aktywiści.

Tow. Tadeusz Zaj z Zarządu Gminnego ZMP w Fajslawicach opowiadał, jak organizacja ZMP przyczyniła się do powstania Komitetu Założycielskiego w jednej z gromad tej eminy, jak Kazimierz Jaszak, młody ZMP-owiec przekonał swego ojca o wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną, Maria Wawrzyszczuk z POM w Lubyczu Królewskiej mówiła o tym jak ZMP-owcy z POM-u pomagali swym kolegom w spółdzielniach produkcyjnych w Debach i Ławowej i innych, jak walczyli o podniesienie wydajności z hektara. Dla przykładu zacytowała ostatnio podjęte zobowiązania dla uczczenia Złotu Młodych Przdowników — podniesienia wydajności o 2 kwintale z hektara, czterech podsta wowych zboż. W walce z trudnościami wyrosli tam tacy młodzieźowi przodownicy pracy, jak traktorzysta Zatoła, który wyrabia przeciętnie 160 proc. normy, jak Cabaj, który dociera do 180 procent normy, czy Sponar najlepszy brzdadzista POM.

Nie od razu przodowała młodzież w PGR w Machnowie — opowiadała delegatka tow. Nadzieja Pociupana: — Długa to była droga i żmudna. Trzeba było włożyć wiele pracy wychowawczej, by uczynić z nich przodujących traktorzystów. Dokoła tego kolektywna praca koła ZMP. Dzisiaj ci traktorzyści szkoła swoich zastępców, z których 15 zdało już egzaminy. Zorganizowano LZS, utworzono własny zespół taneczny, który zajął pierwsze miejsce w eliminacjach powiatowych i stworzono orkiestrę. Wykonanie zobowiązań przedziobowych przyniesie PGR-owi około 1.400 tys. złotych oszczędności.

Dyskutanci mówili o pomocy, jakiej udziela im Partia. Dzięki pomo-

cy Partii — mówił tow. Tadeusz Reluga z Międzyrzecza Podlaskiego, — w ciągu dwóch lat zorganizowano w terenie 27 kół ZMP. Równie poważne sukcesy odnosi organizacja młodzieżowa tej gminy w dziedzinie kulturalnej. Ostatnio na cześć Złotu zespół artystyczny dał 18 przedstawień. Ułatwiło to ZMP-owcom nawiązanie bliższego kontaktu z młodzieżą niezorganizowaną i podniosło autorytet ZMP.

Nie znaczy to jednak, że organizacja ZMP ustrzegła się przed błędami. Było wiele niedociągnięć zarówno w pracy organizacyjnej jak i politycznej - uświadamiającej. Są koła ZMP, które nie przejawiają żadnej działalności, których członkowie nie udzielają się w pracy społecznej. Do takich organizacji należy bez wątpienia organizacja ZMP przy FSC. Mówił o tym tow. Edward Żmuda. Zwrócił on przede wszystkim uwagę na niedostateczną współpracę z młodzieżą niezorganizowaną, stwierdzając, że na taki stan rzeczy najsilniej wpłynęło nieudolne kierownictwo Zarządu Zakładowego ZMP oraz brak pomocy ze strony Partii. Również Zarząd Wojewódzki zbyt mało interesował się tą organizacją, a jeśli nawet wydawał jakiegokolwiek polecenia czy udzielał wskazówek, to nie kontrolował ich wykonania. Ten stan rzeczy zaciążył na organizacji ZMP przy FSC.

„Przed naszą młodzieżą stoja dzisiaj ogromne zadania — powiedział obecny na konferencji tow. Józef Kalinowski, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR. — Bo rok 1952 jest rokiem bardzo ważnym jest rokiem przelomowym w realizacji naszych olbrzymich i trudnych planów, bo rok ten obfituje w wiele kampanii politycznych i gospodarczych. Nasza młodzież musi widzieć wyraźnie te zadania, musi zwać sobie sprawę z potrzeby pełnej i terminowej ich realizacji, musi widzieć wszelkie przemiany zachodzące w naszym życiu.

Młodzież ZMP-owska winna jeszcze aktywniej włączyć się do realizacji zadań Planu 6-letniego, uporczywiej i systematycznie pracować z aktywnym, powinna dążyć do dalszej rozbudowy szeregów organizacji przez przyciąganie do niej i aktywizowanie najlepszej młodzieży niezorganizowanej, udzielając pomocy Partii na wszystkich odcinkach naszej pracy.

Ze szczególną troską należy dbać o masowy rozwój współzawodnicstwa pracy, o zwiększenie agitacji w walce o uśpiadzielstwo wsi. Młodzież ZMP powinna przyswajać sobie nowe metody pracy w fabrykach, troszczyć się o systematyczne podnoszenie kwalifikacji zawodowych po przez organizowanie wieczorowych kursów, lub szkół przodowników pracy i nieustannie podnosić wyniki w nauce”.

Wzmocnienie pracy politycznej w chowawczej z całą młodzieżą — mówi uchwała podjęta przez konferencję — podnoszenie jej poziomu ideowego, wychowywanie jej w duchu proletariackiego internacjonalizmu, umiłowania Ojczyzny Ludowej, wierności Partii i Konstytucji, w duchu nienawiści do wrogów mas pracujących — oto zadania stojące przed organizacją ZMP-owską.

I nasza młodzież wykona te zadania na pewno. Wykona je w kolektywnej pracy, walcząc o właściwą postawę ZMP-owca, wzorując się na przodującej młodzieży świata, zrzeszonej w bohaterskim Komsomole. (eka).

Na marginesie IV sesji WRN (I)

Terminowa spłata należności finansowych — patriotycznym obowiązkiem każdego chłopca

Realizacja gigantycznych zamierzeń nakreślonych naszym Planem 6-letnim nie jest możliwa bez terminowego wywiązywania się ze swoich obowiązków przez wszystkich obywateli.

Ogromna większość podatników, wśród których znajduje się poważna część chłopstwa, należycie rozumie te zadania i spełnia swoje obowiązki terminowo, a nawet przed terminem uiszczając należności finansowe. Jest jednak część podatników (przede wszystkim kulacy, a także niezachodząca liczba pracujących chłopów), którzy nie uiszczają w terminie swych należności wobec Państwa.

W drugim kwartale br. plan finansowy w naszym województwie zrealizowany został zaledwie w 55,4 proc. Podatek gruntowy został spłacony w 62,6 proc., SFOR — 49,8% i ubezpieczeniowy (tzw. podatek PZU) w 27,1%.

Najlepiej przebiega realizacja podatków w pow. puławskim, w którym spłacono już 90,5% należności, w krańickim — 81,9%, biłgorajskim — 75,9%. Natomiast do powiatów, w których sprawa ta przedstawia się najgorzej należą: powiat tomaszowski, w którym należności uściło 34,5%, podatników, hrubieszowski — 34,8% i zamojski — 45,2%.

Główną przyczyną nieterminowego spłacania podatków tkwi w słabej pracy politycznej prowadzonej wśród podatników. Zebrania gromadzkie w tej sprawie nie zostały przygotowane i dlatego nie spełniły swego zadania. W powiatach, w których spłata podatków przebiega słabo praca polityczna została przez rady narodowe zba-

gatelizowana. Do takich powiatów należy właśnie: Radzyń, Tomaszów i Hrubieszów.

Słabą realizację podatków w niektórych gminach tłumaczy się niewłaściwą postawą niektórych pracowników GRN i aktywu rad narodowych. Dość znaczna część pracowników rad narodowych, jak również aktywu ZSCh i spółdzielczości samopomocowej sama nie wywiązuje się w terminie z obowiązku uiszczania podatków. W powiecie zamojskim nie zapłaciło dotychczas podatku gruntowego 7 członków Prezydium GRN, 82 sołtysów, 37 zastępców sołtysów, 69 członków radnych i 8 członków komisji GRN.

W gminie Wysokie ze spłatą podatku gruntowego za II kwartał br. zwleka przewodniczący Prezydium Gminnej Rady Narodowej ob. Edward Smoleń. Za jego przykładem poszło 14 radnych, 11 sołtysów i 4 zastępców sołtysów. Podobnych faktów może być przytoczyć więcej. Ta karygodna opieszałość niektórych pracowników GRN, radnych i sołtysów oraz pracowników GS i ZSCh jest podwójnie szkodliwa. Nie placąc terminowo podatków hamują oni wykonanie planu finansowego i swoją postawą demobilizują innych płatników. Rzecz jasna, że fakty te nie mogą być tolerowane przez wyższe organa rad narodowych. W powiecie tomaszowskim, za niewywiązywanie się z terminowego uiszczania zobowiązań finansowych wobec Państwa, pozabawiono mandatów 25 radnych, oraz usunięto z rad narodowych 2 pracowników GRN, a 14 sołtysów zwolniono z obowiązków. Nie wszędzie jednak Prezydium powiatowych rad narodowych reagowały na nieplacenie podatków przez aktywi-

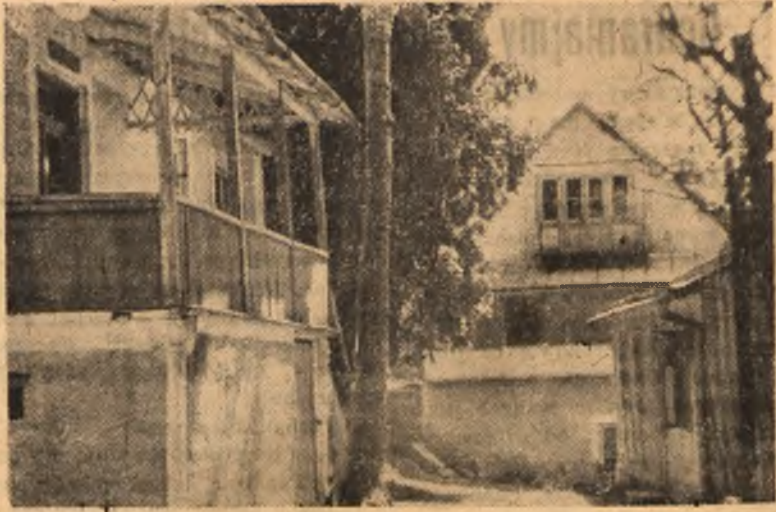
stów i pracowników rad narodowych. Dotychczas jeszcze Prezydium PRN w Białej Podlaskiej, Chełmie, Krasnymstawie, Łukowie, Radzyńcu i Włodawie nie wyciągnęły żadnych wniosków w stosunku do pracowników GRN winnych nie spełniania obowiązków względem Państwa Ludowego.

Jest również wiele przykładów zalegania z płaceniem podatków przez etatowych pracowników ZSCh i spółdzielczości samopomocowej. Tak np. w powiecie zamojskim nie spłaciło dotychczas podatków 29 członków zarządu ZSCh, 15 członków zarządu GS, 24 pracowników GS i 55 innych aktywistów. W gminie Wysokie ze spłatą zalega prezes GS ob. Bolesław Stadnik, wiceprezes GS ob. Michał Tchórz, prezes Zarządu Gminnego ZSCh ob. Eugeniusz Kiecana. Podobnie dzieje się w tym powiecie w gminie Łubunie.

Trzeba by wszyscy chłopcy zrozumieli, iż płacenie podatków to miernik ich patriotyzmu i przywiązania do Ludowej Ojczyzny, to ich udział w realizacji Planu 6-letniego, to wreszcie wyraz wdzięczności za poprawę bytu jaką stworzyła i stwarza nadal władza ludowa.

Aby zapewnić terminową spłatę podatków należy przeprowadzić wśród jak najszerzej mas chłopstwa szeroką pracę polityczno-uświadamiającą, a także ożywić działalność komisji finansów, budżetu i planów przy radach narodowych. Trzeba także w stosunku do pracowników GRN, GS czy ZSCh zalegających z terminowym płaceniem podatków, wyciągnąć należyte wnioski i dopilnować pełnego wywiązania się ich z obowiązków wobec Państwa. St. B.

Na wczasy po zdrowie



Kompleks will „Podgórze” w Kazimierzu, w którym około 120 dzieci ze szkoły TPD w Zamościu przebywać będzie na wczasach w lipcu.

Wiesława Jankowska
Okręgowy wizytator Wydziału Oświaty WRN.

Kończy się rok szkolny w szkołach ogólnokształcących

W dniu dzisiejszym we wszystkich szkołach ogólnokształcących stopnia licealnego i podstawowego oraz liceach pedagogicznych na terenie całego kraju odbywa się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Uroczystość ta jest poważnym przeżyciem dla młodzieży, nauczycieli i rodziców, podsumowaniem wkładu szkoły w wykonanie Planu 6-letniego jak również podsumowaniem przygotowań do Zlotu Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej. Zlot i dotychczasowa kampania

złotowa pomogły poważnie w wychowawczej pracy, w walce o podniesienie poziomu nauczania i wychowania. Tak np. młodzież Szkoły Ogólnokształcącej w Hrubieszowie w ramach zobowiązań zasadziła 13.500 szt. sadzonek w lesie państwowym, rozwinęła pracę kółek przedmiotowych i wybrała kol. Gabrięłę Brylewską i kol. Leonida Bujana, jako swych najlepszych przedstawicieli na Zlot.

Młodzież Szkoły Ogólnokształcącej im. J. Zamojskiego w Lublinie chwalić się może pięknymi wynikami wychowania fizycznego, wyrażającymi się w zdobyciu 182 odznak BSPO.

Kampania złotowa zmobilizowała młodzież do właściwego wykorzystania okresu wakacyjnego. Około 2 tysięcy młodzieży szkolnej z naszego województwa wyjeżdża w br. do woj. olsztyńskiego i gdańskiego do pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Znaczna część najbardziej aktywnej młodzieży weź-

mie udział w kursach szkoleniowych ZMP oraz PW w Szczecinie i Lipnie. Młodzież klas młodszych rozwijać będzie swą tężyżnę fizyczną na koloniach i obozach wypoczynkowych.

Indywidualnie spędzający wakacje uczniowie pomagają będą w przygotowaniach do Zlotu w miejscowościach, w których przebywać będą w okresie wakacyjnym.

Uczniowie liceów pedagogicznych w Lublinie, Zamościu i Szczepieszynie zobowiązali się przyjąć z pomocą w pracach polnych rodzinom żołnierzy i matorolnym chłopcom wspólnie z młodzieżą ZMP-owską i nieorganizowaną na wsi. Uczniowie szkół ogólnokształcących w Lublinie, Tomaszowie, Leśnej Podlaskiej i Chełmie postanowili pomóc w organizowaniu spotkań przed złotowych młodzieży z zakładów pracy z młodzieżą pobliskich gromad.

Poza tym przed młodzieżą pozostającą w mieście lub powracającą do miasta w sierpniu stoi zadanie pomocy szkole w przygotowaniach do rozpoczęcia nowego roku szkolnego i w przygotowaniach szkoły do przyjęcia młodzieży.

Nowe kadry fachowców przystąpią do pracy

Trwające od kilku dni egzaminy kwalifikacyjne w Zasadniczej Szkole Metalowej Nr 2 przy Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych zostały zakończone. Do egzaminów przystąpiło w tym roku 35 absolwentów byłej Szkoły Przemysłowej przy LFMR. Dwudniowy egzamin praktyczny odbył się w fabryce, gdzie dotąd uczniowie odbywali praktykę w obranym zawodzie. Przy ocenie Komisja Egzaminacyjna brała pod uwagę ilość, jakość pracy i przejawiane przez ucznia zdolności racjonalizatorskie.

Wykonane przez absolwentów narzędzia i usarskie itp. rzeczy świadczą o opanowaniu techniki. Na ogół egzaminy z przedmiotów zawodowych wypadły dobrze. Uczniowie zdawali również piśmienny i ustny egzamin z języka polskiego, matematyki, nauki o Polsce i technologii. Komisja, na skład której prócz dyrektora i nauczycieli wchodził: instruktor warsztatu, kierownik warsztatu, racjonalizator i przodownik pracy, przyznała 34 uczniom dyplomy ukończenia szkoły i zaseregowała ich do odpowiednich grup uposażenia.

Wśród zdających wyróżnili się znani w szkole i w pracy przodownicy: **Wacław Hajkowski, Marian Harbut, Stanisław Stefanik i Józef Ziębski.** Zdali oni egzamin z wynikami b. dobrym i zaseregowani zostali do V grupy uposażeniowej, którą otrzymują samodzielni, wykwalifikowani robotnicy.

Większość absolwentów zasili kadry Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych, trzech będzie się dalej kształcić w technikach zawodowych,

kilku wybiera się do szkół oficerskich.

Dobre wyniki, jakie uzyskała młodzież zawdzięcza ona m. in. włączeniu jej w czasie nauki do produkcji.

26 bm. odbędą się w Zasadniczej

Szkole Metalowej Nr 2 egzaminy wstępne. Duża liczba kandydatów świadczy o tym, że młodzież rozumie znaczenie szkół zawodowych, które prócz wykształcenia ogólnego dają rzetelne przygotowania do pracy w obranym zawodzie. (an).



Na zdjęciu uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowej Nr 2 podczas zdawania egzaminów. Dwaj pierwsi są przodownikami w nauce i pracy społecznej.

Wolne miejsca na wyższych uczelniach

Rekrutacja młodzieży do szkół wyższych na rok szkolny 1952/53 wykazuje, że akcja informacyjno-uświadamiająca wśród młodzieży szkół stopnia licealnego (maturzystów) była prowadzona w niewystarczający sposób.

W akcji rekrutacyjnej nie wykorzystano w pełni materiałów zawartych w „Informatorze” dla kandydatów do szkół wyższych na rok szkolny 1952/53. Materiały te szczegółowo i dokładnie informują o kierunkach studiów. Wolne miejsca są na następujących kierunkach: agrotechnice, filologii rosyjskiej, metalurgii, mechanice, melioracji rolnej, zootechnice i technologii drewna. Kandydaci na te kierunki studiów składają oprócz ustnego egzaminu z nauki o Polsce i świecie współczesnym, egzamin wstępny na mechanikę, agromechanikę, meliorację rolną, technologię drewna — egzamin pisemny z matematyki i ustny z fizyki. Na metalurgię — pisemny z matematyki i ustny z chemii, na fizykę — pisemny z fizyki i ustny z matematyki, na zootechnikę — pisemny z biologii i ustny z chemii, na filologię rosyjską — pisemny z jęz. rosyjskiego i ustny z literatury polskiej. Maturzy-

ści, którzy dotąd nie byli zdecydowani, co do wyboru kierunku studiów lub z innych powodów nie wnieśli podań, niewątpliwie będą jeszcze mieli możliwość dostania się na wyższe studia.

Należy przypuszczać, iż dla tych kandydatów egzaminy dodatkowe odbędą się w terminach późniejszych. (Ks)

Koncert skrzypcowy w Filharmonii Lubelskiej

27 bm. o godz. 20.00 i w niedzielę 29.VI o godz. 12.00 odbędą się ostatnie koncerty Filharmonii Lubelskiej w pierwszym półroczu sezonu koncertowego. Usłyszymy — Bacha — koncert brandenburski oraz symfonię nr 1 Brahmsa. Jako solista wystąpi prof. Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie Tadeusz Wroński, który wykona z towarzyszeniem orkiestry koncert skrzypcowy Beethovena. Ostatnio występował prof. T. Wrońskiego w Związku Radzieckim — Moskwie i Leningradzie cieszyły się dużym powodzeniem.

Komunikat DOPT

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Lublinie podaje do wiadomości, że zgłoszenia na rozmowy międzymiastowe są przyjmowane w Lublinie pod nr. telefonu — 00. Informacji w sprawach telegraficznych udziela się pod nr. telef. 03, zaś reklamacje telefoniczne należy zgłaszać na telefon nr 02.

Zadna międzymiastowa rozmowa telefoniczna nie może trwać dłużej niż 15 minut. Dłatego też obsługa central. telef. ma prawo wyciągać się po upływie 12 minut i uprzedzić rozmawiającego, że po upływie następnym 3 minut połączenie zostanie przerwane.

Odczyt o Leonardo da Vinci

W środę, dnia 25.VI, o godzinie 18-cj w świetlicy TPPR przy ul. Okopowej i odbędzie się odczyt Stanisława Brodzianka pt.: „Leonardo da Vinci”. Odczyt organizuje Towarzystwo Wiedzy Powszechnej.

W czwartek, dnia 26.VI, o godzinie 18 w świetlicy TPPR przy ul. Okopowej i lektor Tadeusz Nowacki, członek Centralnego Koła Lektorów w Warszawie wygłosi odczyt pt.: „Antoni Makarekno — wybitny pedagog radziecki”.

Przetarg odbędzie się w biurze technicznym Cementowni w dniu 5.VII.52 o godzinie 12. Oferty należy składać na piśmie w kopertach zamkniętych. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. 318k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

- Zgubiono legitymację studencką KUL Nr 318/51/52 na nazwisko Tomczyk Anna. 2647/G
- Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Maliborski Eugeniusz. 2642/G
- Zgubiono legitymację Nr 51 wydaną przez KUL na nazwisko Gorajski Wojciech. 2655/G
- Zgubiono legitymację studencką Nr 1761 Aka demii Medycznej na nazwisko Berg Jadwiga. 2641/G
- Zgubiono legitymację studencką KUL Nr 474/49/50 na nazwisko Pientka Janina 2643/G
- Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Borzęcki Marian. 2645/G
- Zgubiono świadectwo ukończenia Szkoły Powiatowej w Babinie na nazwisko Gaska Helena. 2646/G
- Zgubiono legitymację Szkoły „Vetters” Nr 1604 na nazwisko Wróblewska Beata. 2651/G

Zgubiono przepustkę stałą Nr 156 na teren LFMR na nazwisko Grobelski Ryszard. 2637/G

Zgubiono legitymację koleją Nr 504770 wydaną przez DOKP Lublin na nazwisko Szelesta Jan. 2650/G

Zgubiono legitymację szkolną, legitymację ZMP na nazwisko Pozak Mieczysław, zam. Lublin, Zielona 3. 2652/G

Czytajcie prasę P Z P R

Spółdzielnia „Szkłochem” zwiększy produkcję

Spółdzielnia „Szkłochem” w Lublinie produkuje ampułki do zastrzyków.

Lokal jest zbyt mały i właściwie nie nadaje się na zakład produkcyjny.

Jest tu bardzo gorąco. Wprost trudno oddychać, trudno rozmawiać. Głos zagłusza huk motoru tłoczącego powietrze do palników, szum płomieni gazowych i wentylatorów, brzęk szkła. Chociaż warunki pracy są ciężkie, dziewczęta przyzwyczyły się. Nie tak dawno były one jeszcze uczennicami, obecnie pracują tu jako wykwalifikowane siły. Wiele z nich przekracza przewidziane normy. Bartys, Bogut i Michała wykonują po 117% normy, a Kazimiera Woźniak zdobyła odznakę Przetwórcy Pracy.

Praca jednak nie jest dostatecznie wydajna z powodu prymitywnych warunków, w jakich dokonuje się proces produkcji. Już wkrótce spółdzielnia przeniesie się do nowego lokalu gdzie wykonano już prace adaptacyjne.

Obecnie spółdzielnia „Szkłochem” mieści się w trzech punktach miasta, znacznie oddalonych od siebie, co utrudnia kontaktowanie się biurowe z poszczególnymi placówkami produkcyjnymi.

W przyszłości planuje się rozszerzenie dotychczasowej produkcji, zmechanizowanie jej i nastawienie nie tylko na wewnętrzne potrzeby, ale również na eksport. Spółdzielnia wyrabiać będzie ozdoby choinkowe i precyzyjną aparaturę laboratoryjną. Zwiększenie produkcji jest konieczne ze względu na lokalne potrzeby Lubelszczyzny, związane z rozbudową szkolnictwa, szczególnie szkół chemicznych oraz la-

boratoriów doświadczalnych przy uniwersytecie lubelskim.

Spółdzielnia „Szkłochem” zaspołkoł te potrzeby. Gwarancją tego są ludzie, którzy udowodnili, że nawet w ciężkich warunkach pracy można osiągnąć piękne wyniki.

Ryszard Kiwerski
korespondent terenowy

Oстрыm piórem

Bez akceptacji konduktora nieważne...

Wydawałoby się, że mając wydane przez dyrekcję PKS w Lublinie upoważnienie do zajęcia miejsca w autobusie bez względu na liczbę podróżnych można śmiało wsiadać do wozu na każdym przystanku, tymczasem okazuje się, że bez akceptacji konduktora upoważnienie jest nieważne. Przekonała się o tym ob. DM w dniu 12. VI. br. chcąc wsiąść w Jastkowie do autobusu PKS jadącego z Radomia do Lublina w godzinach popołudniowych. Konduktor tego wozu obejrzawszy upoważnienie, machnął lekceważąco ręką.

— To dla mnie nieważne, rzekł dumnie — jak mi się spodoba, to was zabiorę, bo to tylko ode mnie zależy.

Proponujemy więc dyrekcji PKS w Lublinie, aby wydawane upoważnienia uzgadniała... z konduktorami o ile nie jest zdolna pouczyć ich o obowiązku przestrzegania swoich zarządzeń. J—rz.



Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Wieczór Trzech Króli” — godz. 18.

Teatr Muzyczny: Operetka Straussa — „Tysiąc i jedna noc” — godz. 19.

KINA „Apollo” — „Mury Malapagi” — przed. franc. — godz. 16, 18, 20.

Robotnik: — „Ślub z przeszłością” — produkcji czeskiej. Godz. 16, 18, 20. Rialto: nieczynne.

DZURY APTEK: Bramowa 1/8, Kunickiego 42, Szopka 15, Kalinowszczyzna 44.

TELEFONY: Pogotowie Elektryczne 29-61. Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 00. Straż Pożarna 11-11 i 08.

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca — NAW — P Z P R
Redakcja — administracja — Lublin
ul. 3-go Maja 14 Lubelska Urzędnicza
Kasowa — Lublin ul. 4 Suchocka 12
A-3-10842

Unieważnia się zagubiony tymczasowy dowód rejestracyjny Nr. E. L. 2198 wydany przez Wydział Komunikacyjny Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie z dnia 6.XI.1951 r. na motocykl z przyczepą marki „Charley” Nr podwozia 46518, Nr. silnika 42 W 144518 wystawiony na Prezydium Pow. Rady Narodowej Wydział Komunikacyjny w Krańniku. 316k

Przetargi i licytacje

„CEMENTOWNIA POKÓJ” w Rejewcu ogłasza przetarg nieograniczony na wywóz nawierzchni ziemi w kopalni marglu w Rejewcu 4000 m3 i w kopalni kredy w Chełmie 3000 m3.

Na Woldze u stóp gór Żygulowskich

W rejonie Kujbyszewa powstaje na Woldze największa na świecie elektrownia wodna. Będzie ona produkować około 10 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej rocznie.

Wody Wołgi nawodnią milion hektarów ziem Zawoźła, które zazwyczaj dawać dzięki temu niespotykane w tych okolicach plony.

Korespondencja niniejsza ukazuje tok prac na budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej.

Ażurowe wieże kafarów, dźwigi wieżowe, koparki kroczące, spychacze, mnóstwo samochodów ciężarowych nieprzerwanym sznurem kursujących po drogach, budynki przedsiębiorstw pomocniczych, nowe osiedla budowniczych — wszystko to składa się na wspaniałą panoramę budowy Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej. Teren budowy ciągnie się po obu brzegach Wołgi na przestrzeni dziesiątków kilometrów.

Podstawową część stałej zapory stanowi metalowa ściana w kształcie olbrzymiej podkowy długości półtora kilometra. Końcami swymi zapora głęboko wrzyna się w brzeg. Celem zbudowania tej olbrzymiej tarczy budowniczymi wbili w dno rzeki ponad 6 tysięcy ton pali, a hydromechanicy namulili na zaporę ziemię. Pracę tę wykonały trzy pompy ziemne, m. in. potężna „Stalingradzka-1”. Wydajność jej wynosi 1000 metrów sześciennych na godzinę. Na budowę zapory użyto około 2 milionów m. sześć. piasku i kamieni.

Na lewym brzegu Wołgi usuwa się ziemię z wykopów pod zaporę przelewową oraz prowadzi namulanie tamy. Pracują tu pompy ziemne Nr 319 i 320. Pompa taka usuwa z wykopów i namula na tamę 300 m. sześć. ziemi na godzinę. W przyszłości będą tu także pracować potężne pompy ziemne o wydajności 500 do 1000 m. sześć. ziemi na godzinę.

Do zimy hydromechanicy muszą usunąć z wykopów pod zaporę przelewową 6 milionów m. sześć. ziemi i namulić na tamę lewobrzezną 5 milionów m. sześć. ziemi.

W 1951 roku budowniczymi Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej wykonali ponad 8 milionów m. sześć. robót ziemnych, wybudowali i oddali do użytku 70 tys. metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej, ułożyli ponad 150 kilometrów linii kolejowych, zakończyli budowę linii przesyłowych wysokiego napięcia o łącznej długości 216 km itd. Rozmiary prac budowlano - montażowych w 1952 r. wzrosną przeszło trzykrotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym. Rozwinie się rów-

biorstw pomocniczych.

W najbliższych miesiącach rozpoczyna produkcję trzy zautomatyzowane betoniarne z urządzeniami do mielenia kamieni. Ich produkcja dzienna wyniesie około 6 tys. m. sześć. betonu. Pracą tych potężnych fabryk - automatów kierować będzie kilku operatorów z pomocą jednej tablicy rozdzielczej.

Olbrzymie zadania, jakie stoją przed budowniczymi kujbyszewskimi hydrowęzła zagrzewają ich do nowych wysiłków. Załoga wielkiej budowy w liście do towarzysza Stalina zobowiązała się dołożyć wszelkich sił i umiejętności, by przekroczyć plan robót budowlano - montażowych.

Za trzy lata na brzegach wielkiej rosyjskiej rzeki Wołgi zapłoną światła największej na świecie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej — dzieła pokojowej pracy narodu radzieckiego.

Bogate imprezy sportowe w dniu Święta Kultury Fizycznej w Lublinie

W ubiegłą niedzielę na pięknym udekorowanym stadionach, boiskach i w salach sportowych naszego miasta zaprezentowali caloroczny swój dorobek w dziedzinie kultury fizycznej. Bogaty program imprez i pokazów sportowych, był jednocześnie przeglądem przygotowań do Zlotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej.

Centralna impreza, o której już pisaliśmy, cieszyła się wielkim powodzeniem wśród 20-tysięcznej rzeszy publiczności, nie szczędzącej braw.

Po południu ponad 4 tysiące lubelskiej publiczności przyglądało się pokazowemu turniejowi pięściarskiemu na małym stadionie Ogniwa. Najbardziej podobala się publiczności walka Wilka (Gwardia) z Maszelskim (OWKS) w koguciej.

Interesującym wypadło również spotkanie w wadze ciężkiej między Stencem (OWKS) i Żelisko (OWKS).

Wyniki techniczne: od muszki do ciężkiej: Kołodziej (Ogniwo) wygrał na punkty z Pomiankiewiczem (Gwardia), Gustowski (Ogniwo) przegrał z Wojteckim (Gwardia), Wilk (Gwardia) zwyciężył Maszelskiego (OWKS), Fedorowicz (Ogniwo) pokonał Głowackiego (Budowlani) na punkty 2:1.

Szczypliński (Gwardia) przegrał z Matiochem (OWKS), Bojanowski (Ogniwo) uległ Zacharze (OWKS), Nitzler (OWKS) pokonał Wodkiewicza (Ogniwo) w II parze wagi półśredniej, Dąbrowski (WKS Zamoc) wygrał na punkty z Borowczkiem (OWKS), Kłukowski (WKS Zamoc) przegrał z Palisakiem (OWKS), w II parze Szpilewski (Budowlani) uległ na punkty Nawrockiemu (OWKS) i w wadze ciężkiej Stenc (OWKS) pokonał na punkty Żelisko (OWKS).

Również w godzinach popołudniowych odbyły się regaty kajakowe jedynek i dwójek na Bystrzycy, którym przylądło się przeszło 3 tys. widzów, zgromadzonych na moście, koło przystani i wzdłuż trasy.

W zawodach wzięło udział 33 zawodników w tym 4 kobiety.

Największe oklaski zdobyli wicemistrz Polski Paweł Paszko, który trasę 2000 m przebył w czasie 11 min. 8 sek. W dwójkach kajakowych wygrała para Szymczyk — Ciechański (Liga Morska) w czasie 11 min. 16 sek. W jedynkach kajakowych kobiet najlepszy czas na trasie 1000 m uzyskała zawodniczka

Ligi Morskiej Wiesława Mazur — 10 min. 20 sek.

Mecz piłkarski między miejscową Gwardią i reprezentacją Związków Zawodowych Lublina odbył się na stadionie Ogniwa. Przyniósł on rozczarowanie licznie zebranej publiczności, gdyż kierownictwo Gwardii wystawiło bardzo słabą drużynę. Wynik spotkania 8:1 (3:0) dla reprezentacji lubelskich Związków Zawodowych.

Wystawienia przez kierownictwo Gwardii tak słabej drużyny w dniu Święta Kultury Fizycznej, które było sprawdzianem naszego dorobku sportowego, musi być poddane krytyce. (109)

Pod znakiem pięciu kół

Dziennik „Hulvudstadabladet” wychodzący w Finlandii w języku szwedzkim, podał w dniu 22 czerwca wiadomość, że Francja rezygnuje z gry z Polską. Rezygnacja z udziału piłkarzy francuskich w Igrzyskach Olimpijskich motywowana jest tym, że koszt wysłania drużyny — około 1 miliona franków — jest zbyt wysoki. Jak na możliwości Francuskiego Komitetu Olimpijskiego z turnieju piłkarskiego wycofał się również Meksyk, który miał grać w eliminacjach z Norwegią. Wobec wycofania się Francji piłkarze nasi zakwalifikowali się do właściwego turnieju olimpijskiego.

W Helsinkach od kilku dni bawi już pierwsza ekipa olimpijska, są to Cejłowiec, który walcząc będą w ramach Igrzysk w pięściarstwie, pływactwie i lekkoatletyce.

Ponadto przybyła tam również część

olimpijskiej ekipy Australii oraz członkowie jeździeckiej ekipy USA.

Sekcja Piłki Nożnej GKFF powołała kadre olimpijską piłkarzy, z której wyłoniona zostanie reprezentacyjna drużyna na olimpiadę. W związku z tym od 1 lipca br. do wyjazdu do Helsinek niżej wymienieni piłkarze (20 zawodników) będą przebywać na obozie przedolimpijskim w AWF w Warszawie. Bramkarze: Stefaniszyn, Szymkowiak i Wyrobek; obrońcy: Gądek, Gilmas, Banisz, Kaszuba, Cebulka i Korzynt; pomocnicy: Wierczok, Szczyk, Blenik, Mamoh; napastnicy: Alszner, Cieplik, Breiter, Wiśniewski, Trampisz, Sobek i Jaskowski.

Ekipa olimpijska Izraela, biorąca po raz pierwszy udział w Igrzyskach będzie się składać z 25 osób.

Mgr Jan Gurba

Ochroniamy zabytki archeologiczne

Zabytki kultury materialnej, znajdujące się w ziemi, mają dla nas ogromne znaczenie jako często jedynne dokumenty pozwalające nam poznać historię społeczeństw ludzkich przed wynalezieniem pisma, a ze względu na początkowo małą ilość źródeł pisanych, także w okresie późniejszym. Wykopaliska dochowane do naszych czasów stanowią co prawda drobną tylko część przedmiotów wykonanych oraz używanych przez praojców. Niestety, od całkowitego zniszczenia zachowały się tylko przedmioty odporniejsze, mianowicie wyroby kamienne, znacznie gorzej jest z okazami z gliny wypalanej, metalu, z rogu i kości. Do rzadkości należą wyroby z drzewa, skóry i tkanin.

Zabytki archeologiczne spotykamy w dawnych grobach i cmentarzyskach oraz w dawnych osadach, wśród których na szczególną uwagę

zasługują grodziska (zwane przez ludność miejscową „wałami” „okopami” itp.). Na zabytki natrafia się najczęściej przy głębszym kopaniu w ziemi, np. przy zakładaniu fundamentów, budowach dróg czy kolei, przy wszelkiego rodzaju robotach rolnych. Natknąć się można na nie często na samej powierzchni ziemi zwłaszcza na wydmach piaszczystych i na polach uprawnych, po świeżej orce.

Wykopaliska w myśl ustawy o ochronie zabytków znajdują się pod opieką Państwa, jednak wobec szczupłej liczby fachowców - archeologów, realizacja jej napotyka na duże trudności. Setki zabytków ginie rokrocznie bezpowrotnie. Ustawa o ochronie zabytków nakłada na znalazców obowiązek bezwzględnego zawiadomienia odpowiednich władz, o wszelkiego rodzaju odkryciach.

W 1948 r. rozpoczęto w Polsce na niespotykaną dotychczas skalę prace wykopaliskowe prowadzone przez Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego. W roku ubiegłym prowadzono badania 26 obiektów. W roku bieżącym rozpoczną się na Lubelszczyźnie badania archeologiczne nad Grodamł Czerwieńskimi.

Zainteresowanie się sprawą ochrony zabytków powinno być rozciągnięte na wszelkie obiekty i odkrycia, a do tego jest potrzebna pomoc całego społeczeństwa. Wszędzie znajdują się ludzie chętni, nawet niefachowcy, którym mamy do zawdzięczenia wykrycie wielu nowych stanowisk i uchronienie od zniszczenia szeregu cennych znalezisk. Każdy kto przyczynia się do ratowania zabytków archeologicznych spełnia ważny obowiązek wobec nauki.

Wszelkie zgłoszenia i wiadomości o odkryciach, w zabytkach zagrożonych zniszczeniem należy kierować do Inspektora rzeczoznawcy zabytków archeologicznych na woj. kieleckie i lubelskie z siedzibą w Prezydium WRN Wydział Kultury — Lublin, ul. Wyszyńskiego 11.

Kurs sędziów pływania

Sekcja pływania komunikuje, że w dniu 27 czerwca od 8.00 do 18.00 odbędzie się kurs sędziów pływania w lokalu ZS Spójnia na pływalni przy ul. Lubomelskiej. Chętni winni zgłosić swe kandydatury w terminie do 26 czerwca w gmachu WKKF (Nadstawa 22).

— Oj, Fejga, ty nic nie mów — ostrzegł ją Żyd. — Ty nic nie mów, bo pan jest zły. Ja powiem...

— Ty nic nie powiesz! Też mówić... Więc kiedy pana zobaczyłam, to mówię do męża: „Lejzorku, ten to mi się wydaje taki lepszy, taki kulturalny. On nie skrzywdzi biednego krawca. On nawet obroni, jeśli lobuzy przyjdą. Zobaczą, będziemy dobrze żyli, może nawet coś mu uszyjesz...” Oj! — krzyknęła przeraźliwie, załamując ręce. — Oj, co ja nie widzę! Już! Już jest!

— I schodzić zaczęła w dół z ręką wyciągniętą w stronę Korbala.

— Pan podnieście rączki. Ot tak... Nu, czy nie jest podarte pod paszkami?! Ajaj, takie wstydlive podarcie... Pan pozwól!

Zręcznym ruchem ściągnęła z Korbala marynarkę i poszła do męża.

— Lejzorku, weź to zaraz do roboty. Pan będzie spokojny. On to ładnie panu zaszyje. Lejzorek jest piękny krawiec, prima krawiec. Jak Bóg da, kupimy maszynę, to ludzie we Włocławku będą mówić: „szyj pan tylko u Lubarta!”

— Po kwadransie przyniosła Korbalewi marynarkę.

— Wcale nie znać. Pan sąsiad ma dobry ranek, pan sąsiad już zarobił pół złotego. Na zdrowie...

— Korbale coś tam mruknął. Czuję się widać głupio. Kupiła go baba tą marynarkę, nie ma co... Ostatecznie, nic mu nie przeszkadza, że Żydzi mieszkają nad nim. Ale żeby za pół złotego?

— Zapiął się więc, ramionami niezależnie ruszył i zawołał:

— A nie masz ty, gejzry, czosnyku trochę?

— Co coś czosnyk?

— Bo szalenie lubię. Ale żeby był ten prawdziwy, żydowski...

— Fejga wzięła się pod bok, rozpromieniona, zwycięska.

— Nu, nie mówiłam? — rzekła z rozczuleniem. — Jak on to ładnie powiedział! żeby był prawdziwy, żydowski...

Była chuda, wysoka, hałaśliwa, w ogóle ta Fejga — wstyd powiedzieć — podobna była do matki Szczęsnego.

Starsze dzieci nie odzywały się wcale, kopiąc bez przerwy. Może wstydziły się za rodziców, że tak się piaszczą, nadśkakują. A to najmłodsze nie sobie z nikogo nie robiło. Szło do obcych z ufnością w oczach ogromnych i nie do wiary niebieskich. Jeszcze nie bite, nie krzywdzone... Brajńcia, Brajńskie — tak na nią matka wołała, a chciałoby się po-

IGOR NEWERLY

Pamiętnik z Celulozy

wiedzieć — Wiejska. Jasna i wiejska. Brudna była, bo brudna, mordkę miała całą umorusaną i koszulinę Bóg wie kiedy praną, a taka delikatna i rozśpiewana, że nawet Korbale ją w końcu pogłaskał!

— Ale toto sobie świergoli...

Ale ona najchętniej szła do Szczęsnego, chyba dlatego, że mówił z nią poważnie.

Pod koniec dnia, gdy „arkę” od frontu ścianką z żerdzi zamknęli i sufit słupkami podparli, zostały na ziemi kawałki kory. Szczęsny zrobił łódeczkę, kawałek szmatki naciągnął na maszki i Brajńcia pobiegła do zabieg Skrzeku. Puszczala tam swoją łódeczkę, ale wróciła z pustą rączką.

— A gdzie masz łódeczkę?

— Chłopcy się bawią.

Nawet nie zdawała sobie sprawy z tego, że zabrali. Dopiero Szczęsny na nich huknął, wtedy oddali.

Wieczorem leżąc na słomie, Szczęsny długo rozmawiał z Korbalem o placach. O tych placach, które już wybrali, wyznaczyl i za które jutro Kozłowski wpłaci zarządowi miejskiemu po złotówce „tytułem symbolicznej dzierżawy”. Licho wie, co to znaczy, ale kwit dają za pieczętką i budować się wolno.

Na dworze deszcz kropił, a u nich było sucho i wygodnie, i można było myśleć o domku z ogródkiem i małym chlewkiem.

Obudzilo Szczęsnego uderzenie w brzuch. Coś go uderzyło i zapłakało. Chciał krzyknąć, ale poczuł w ustach ziemię. Ziemia sypała się z góry i w „arce” się kotłowało. Korbale kłął i kopał na wszystkie strony. Ludzie podnosili się, wpadali na siebie i znów się waliłi, i tylko Fejga głos w tym kotłomecie brzmiał spokojnie:

— Już, już, panie Korbale, już jest dobrze!

A jak miało być dobrze, kiedy ziemia się obsunęła i cała rodzina Lubartów wpadła im do „arki”?

25)



Korbale krzychał, żeby się wynosili póki dobry, ale to było takie sobie gadanie. Nie wyrzucił przecież na dwór, kiedy leje jak z cebra.

Nareszcie wszyscy jako tako się pokładli. Szczęsny wiedział już, że to co spadło mu na brzuch — to Brajńcia. Położył więc obok, kurtką przykrył, ale ona spod kurtki wyciągnęła ręce, namacała podbródek, uszy, nos.

— Masz nos?

— Mam. Nawet duży.

— Dlaczego duży?

— Żebym łapał zapachy.

— I muchy?

Korbale warknął, żeby dali spokój, miała więc przytuliła się do niego i szeptem powtórzyła: „I muchy?” — „No jak kiedy — wykrętnie odszepnął Szczęsny — czasem wciągam do tej trąby”. — „Pokaż — i paluchem go w dziurkę od nosa. — Pokaż. Tam siedzą?”

— Sza, Brajńskie, sza — uspakajala ją matka. — Musisz spać. Pan się gniewa.

Mała wierciła się czas jakiś, ale już nie gadała. Szczęsny czuł na szyi łaskotanie jej rzes, jak mrugała, potem mrugała coraz rzadziej, w końcu łaskotanie ustało. Usnęła. Szczęsnemu przy tym dziecku było ciepło i dobrze.

Z rana Lubartowie wyprowadzili się wyżej, do jakiegoś opuszczonej „arki”. Była mała, na bezdzietne małżeństwo, zaczęli więc ją poszerzać. A Szczęsny z Korbalem, naprawiwszy szkody po nocnej katastrofie, zabrali się do stawiania pleca.

Przy tej robocie zastał ich pan radca.

Radca wiele słyszał o Kozłowie, nieraz podpisywał kwity na placie dla bezdomnych przy rogatkach miejskich, ale nigdy tam jeszcze nie był. Kiedy więc zgłosił się do niego dozorca terenów miejskich, Kozłowski Feliks, po podpisaniu na dziewięciu nowych kwitkach, radca bryczkę zwołał i z Kozłowskim na miejsce pojechał.

— To to jest, powiadacie, „arka”? — spytał się radca, zaglądając do środka. — A Noe? A gdzie jest w takim razie Noe?

— Noe, panie dziejku, za panem stoi — odparł Korbale, zgarniając o kant cegły glinę z ręki. — Kozłowski pierwszy tu się ratował.

(Ciąg dalszy nastąpi)